

Anna Łysiak-Łątkowska (UNIwersytet Gdański)

ORCID: 0000-0001-6108-404X

## Wezuwiusz i Etna w relacjach Stanisława Kostki Potockiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Stanisława Staszica

DOI: 10.25951/8461

### STRESZCZENIE

Stanisław Kostka Potocki, Julian Ursyn Niemcewicz, Stanisław Staszic w relacjach z wycieczki na Wezuwiusz i Etnę przedstawili opis góry wulkanicznej, przejawy aktywności wulkanów, trudne do przebrnięcia ścieżki, szczeliny wypełnione gorącą lawą. Relacje zawierają obserwowanie, oglądanie, podziwianie, widowiskowość, malowniczość, zmienność natury – wszystko to, czego spragnione wrażeń oko łaknęło. Opisy Potockiego, Niemcewicza, Staszica pozostają zakorzenione w kulturze i tradycjach piśmienniczych oświecenia, dają możliwość odczytywania kontekstów epoki, ale i wychodzących poza nią perspektyw.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Stanisław Kostka Potocki, Julian Ursyn Niemcewicz, Stanisław Staszic, Wezuwiusz, Etna, lawa, wulkan, wybuch.

### SUMMARY

#### Vesuvius and Etna in the Accounts of Stanisław Kostka Potocki, Julian Ursyn Niemcewicz, Stanisław Staszic

Stanisław Kostka Potocki, Julian Ursyn Niemcewicz and Stanisław Staszic wrote accounts of their trips to Vesuvius and Etna. They described the volcanic mountains, the signs of volcanic activity, and how difficult it was to hike the trail. The accounts feature the observation and admiration of the changeable and picturesque nature. These descriptions remain rooted in the literary culture and traditions of the Enlightenment, and they offer the possibility to read and understand the contexts of the era, but also they provide a perspective to look beyond the given period.

**KEYWORDS:** Stanisław Kostka Potocki, Julian Ursyn Niemcewicz, Stanisław Staszic, Vesuvius, Etna, lava, volcan, volcanic eruption.

Stanisław Kostka Potocki w 1786 r. w trakcie jednej z podróży do Włoch odbył wycieczkę na Wezuwiusz. Włochy zwyczajowo znajdowały się na tra-

sie osiemnastowiecznych Grand Tour, jak i podróży podejmowanych w celach naukowych przez tych, którzy mieli możliwość studiowania w ośrodkach europejskich, lecz nie posiadali wystarczających funduszy dla tradycyjnego wyjazdu poznawczo-naukowego. Potocki zgodnie z tendencją epoki w 1772 r. również uczestniczył w Grand Tour, na której trasie znajdowały się Włochy, a do których w późniejszych latach (1774–1775, 1777–1778, 1779–1780, 1785–1786 i 1795–1797) kilka razy jeszcze wracał. Pobyt w miejscach, które stały się kolebką wielu artystów i skarbnicą wiedzy o dziejach, źródłem sztuki i kultury, rozwinął jego zainteresowania klasyczną sztuką i kulturą, starożytnymi zabytkami, antycznymi pozostałościami. Nie ograniczał się tylko do ich poznawania i kolekcjonowania, lecz także podejmował działania na rzecz upowszechniania wiedzy o dziełach sztuki i kultury doby starożytnej. W 1805 r. jako właściciel wraz z żoną pałacu w Wilanowie udostępnił dla zwiedzających zebraną kolekcję dzieł sztuki, w tym starożytności. Poglębiając i poszerzając wiedzę, stał się estetą i znawcą umiającym sztukę w ramach przyjętych przez siebie kryteriów naukowych i systemu metodologicznego. Pasjonat i kolekcjoner nie poprzestawał na zbieraniu i znajomości dzieł sztuki starożytnej, ale przedstawiał je przez pryzmat reguł i metod badawczych. Przetłumaczył, dokonując poszerzenia z własnymi komentarzami i uzupełnieniami, słynne dzieło Johanna Joachima Winckelmanna. Jako pierwsza polska synteza poświęcona historii sztuki starożytnej ukazała się w 1825 r. pt. *O sztuce u dawnych czyli Winckelmann polski*<sup>1</sup>. Włoska podróż Stanisława Kostki Potockiego z lat 1785–1786 wiązała się nie tylko z odkrywaniem antyku, gromadzeniem starożytnych artefaktów, lecz także połączona była z obserwacją zjawisk przyrodniczych, w tym przypadku wulkanicznych. Zapiski z tej wyprawy cechuje estetyka klasycyzmu

<sup>1</sup> Na temat zainteresowań S.K. Potockiego sztuką starożytną, kolekcjonerstwem zob. artykuły T. Zielińskiej, I. Malinowskiej, W. Fijałkowskiego, I. Voisé, E. Budzińskiej, W. Dobrowolskiego, E. Skierkowskiej, Z. Libery, J. Rudnickiej, B. Majewskiej-Moszkowskiej w „Biuletyn Historii Sztuki” 1972, t. 34, nr 2 i artykuły J. Starzyńskiego, Z. Libery, S. Lorentza, E. Kipy, K. Michałowskiego, M. Bernhardt w „Rocznik Historii Sztuki” 1956, t. 1. Zob. także: A. Ročko, *Podróże oświeconych śladami antyku*, w: *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, red. T. Chachulski, Warszawa 2012, s. 217, 238–240; M. Górka, *Motywy antyczne i mitologiczne w sztuce polskiej drugiej połowy XVIII w. Zarys problematyki*, w: *Antyk oświeconych*, s. 174–179, D. Folga-Januszewska, *Dziennik Podróży do Italii Stanisława Kostki Potockiego (1779) i jego planowana publikacja*, w: *O spuściźnie literackiej Stanisława Kostki Potockiego. Studia i szkice*, red. D. Folga-Januszewska, T. Chachulski, Warszawa 2018, s. 29–30; M. Cieński, *Johann Joachim Winckelmann-Stanisław Kostka Potocki, filhellenizm w Polsce ok. 1800 roku: nowe perspektywy badań*, w: *O spuściźnie literackiej Stanisława Kostki Potockiego*, s. 37–42.

oraz stylistyka opisu, poprzez którą wyrażona została indywidualna wrażliwość i odczucia w wyniku bezpośredniego zetknięcia z oglądanymi miejscami, obiektami, zjawiskami<sup>2</sup>.

Stanisław Staszic odbył wyprawę do Włoch pomiędzy wiosną 1790 a 1791 r., udał się na nią jako nauczyciel synów Andrzeja i Konstancji Zamoyskich. Podróż została podjęta w celach leczniczych ze względu na stan zdrowia Andrzeja Zamoyskiego. Wyjazd do kraju o ciepłym klimacie miał przyczynić się do jego poprawy<sup>3</sup>. Relacje Staszica z tej i innych podróży przez niego odbytych zawarte zostały w publikacji opracowanej i wydanej w 1931 r. przez Czesława Leśniewskiego<sup>4</sup>.

Stanisław Staszic spostrzeżenia z odbywanej podróży do Włoch czynił w różny sposób, pisał bezpośrednio w trakcie oglądania poszczególnych obiektów i miejsc. Notatki zapisywał pośpiesznie, niezbyt starannie i miały one skrótowy charakter, niektóre z nich w późniejszym terminie rozwijał i uzupełniał. Nie unikał błędów i pomyłek dotyczących nazw, w niektórych przypadkach nieprawidłowej datacji<sup>5</sup>. Interesowały go kwestie dotyczące struktury i życia społecznego, obyczaje i zwyczaje panujące w poszczególnych odwiedzanych przez niego miejscach, wśród miejscowej ludności. Zwracał uwagę na stan gospodarki, przemysłu i handlu, kiedy tylko miał okazję oraz możliwość zwiedzał i oglądał kopalnie, fabryki i manufaktury. Przyglądał się także funkcjonowaniu i organizacji placówek naukowych, takich jak uniwersytety, instytucje oraz gabinety osobliwości, w których gromadzono przedmioty i obiekty o naukowym charakterze. W polu jego zainteresowań pozostawało także rolnictwo, sposoby uprawy roli i zagospodarowania ziemi, warunki życia wiejskiego, tradycje związane z życiem ludności wiejskiej, opisywał świat przyrody oraz dzieła sztuki. Przywołana tu podróż rozpoczęła się z Zamościa przez Kraków, następnie trasa prowadziła przez tereny monarchii habsburskiej oraz przez północne Włochy, Wenecję, Toskanię, Rzym, Królestwo Sycylii i następnie drogą powrotną do Austrii, gdzie przybył w lipcu 1791 r. Powrót do Zamościa nastąpił w grudniu

<sup>2</sup> Opis wyprawy na Wezuwiusz znajduje się w zbiorze listów do żony Aleksandry Lubomirskiej, zamieszczonych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Publiczne Potockich (dalej: AGAD, APP), 262, t. 1.

<sup>3</sup> B. Szacka, *Stanisław Staszic*, Warszawa 1966, s. 48; A. Ročko, *Podróże oświeconych*, s. 219, 246–247.

<sup>4</sup> *Dziennik podróży Stanisława Staszica: 1789–1805*, wyd. C. Leśniewski, Kraków 1931.

<sup>5</sup> Z. Wójcik, *Stanisław Staszic*, Radom 2008, s. 81, s. 94–95; M. Wrześniak, *Podróż włoska Stanisława Staszica: kilka słów o guście estetycznym polskiego peregrynanta u schyłku XVIII wieku*, „Saeculum Christianum. Pismo historyczno-społeczne” R. 17, 2010, nr 2, s. 129–130.

tegoż roku. W trakcie podróży do Włoch Staszic dotarł, podobnie jak Potocki, do Neapolu, gdzie przebywał od grudnia 1790 do początku marca 1791 r. W tym czasie odbył kilka wycieczek na Wezuwiusz: 24 i 28 grudnia 1790 oraz 1 i 2 marca 1791 r. Wycieczki odbywał samotnie lub w towarzystwie innych osób, głównie cudzoziemców, przeważnie w porze popołudniowej. Rozpoczyły się około godziny 4 lub 5 po południu, a kończyły wczesnym lub późnym wieczorem. Ostatnia z jego wypraw na Wezuwiusz rozpoczęła się około południa i trwała do mniej więcej godziny 5 po południu<sup>6</sup>. Warto podkreślić ich poznawczy i naukowy wymiar w odniesieniu do zainteresowań przyrodniczych i matematyczno-fizycznych Stanisława Staszica, które w kolejnych latach rozwinęły się w kierunku geologii<sup>7</sup>.

Julian Ursyn Niemcewicz wyruszył do Włoch w marcu 1783 r. w towarzystwie Stanisława Sołtyka. Podróż ta była możliwa dzięki finansowemu wsparciu księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, na którego dworze Niemcewicz przebywał od 1777 r. jako jego adiutant. Przez Styrię i Karyntię udali się z Sołtykiem do Triestu, skąd popłynęli do Wenecji. Z Wenecji Niemcewicz w dalszą drogę wyruszył sam, ponieważ Sołtyk, z powodu śmierci krewnego, biskupa krakowskiego, musiał wrócić do kraju. Dramaturg udał się do Toskanii, podróżując częściowo przez Apeniny, następnie przybył do Rzymu. W dalszej podróży odwiedził Neapol i Sycylię, Katanię, Syrakuzy, Maltę. Droga powrotna prowadziła z południa na północ Włoch, gdzie w kwietniu 1785 r. przekroczył Alpy i udał się do Francji. W trakcie tej podróży odbył wyprawy na Wezuwiusz i Etnę. Na Wezuwiusz wybrał się, namówiony przez poznanego Anglika Riddle'a, w towarzystwie księdza Olszewskiego, którego poznał w Rzymie, oraz pewnego Flamandczyka. Wraz z nimi oraz wynajętym przewodnikiem wspinał się na wulkan od strony Portici. Na Etnę wyruszył razem z Anglikami, którzy mu towarzyszyli od Wiednia, oraz przewodnikiem i z mułami. Cała wyprawa z podejściem, noclegiem i zejściem zajęła dwa dni<sup>8</sup>.

W trakcie całej podróży Julian Ursyn Niemcewicz zwracał uwagę na architekturę miast i dzieła sztuki, które podziwiał. Przyglądając się im, snuł refleksje dotyczące świadectw wielkości i potęgi minionych epok, zrujnowane w wyniku

<sup>6</sup> B. Szacka, *Stanisław Staszic*, s. 46–114; *Dziennik podróży*, s. IV, XLIII–XLVII; Z. Wójcik, *Stanisław*, s. 82–93.

<sup>7</sup> Zob. Z. Wójcik, *Stanisław*, s. 66–71, 112–124; B. Szacka, *Stanisław Staszic*, s. 89, 115–146; W. Molik, *Stanisław Staszic (1755–1826)*, Poznań 1980, [b.p.]; P. Sonnenberg, *Stanisław Staszic – ojciec geologii polskiej*, w: *Stanisław Staszic i jego epoka*, red. C. Kucharska, Z. Połowski, Piła 2006, s. 79–89.

<sup>8</sup> A. Czaja, *Julian Ursyn Niemcewicz*, Toruń 2005, s. 48–61.

katastrofy, dewastacji, upływu czasu ślady przeszłości wywoływały w nim tęsknotę za przeszłością i melancholię z powodu widocznych zniszczeń pamiątek historii. Uwagę Niemcewicza przyciągały także reakcje i zachowania społeczne, szczególnie podczas świąt, festynów, widowisk, w których uczestniczyła większość mieszkańców odwiedzanych miast. Odnosił się do zagadnień handlowych, dostrzegał bogactwa żyznej ziemi, urodzajnych pól, podkreślał znaczenie ludzkiej siły, woli przetrwania i nieustraszonego odradzania po katastrofach. Nie pozostawał też obojętny na piękno i potęgę przyrody, co wielokrotnie oddawał przez stosowane środki językowe.

Polacy nie byli ani pierwszymi, ani jedynymi przedstawicielami swojej epoki zainteresowanymi górami wulkanicznymi. Wielokrotnie na Wezuwiuszu bywał słynny prekursor wulkanologii William Hamilton, w jego towarzystwie na wulkan wspinali się angielscy podróżnicy, także zaciekawieni tym zjawiskiem<sup>9</sup>. Kilka razy na górę wulkaniczną wchodził Johann Wolfgang von Goethe podczas pobytu we Włoszech w 1787 r. Erupcje, wybuchy, eksplozje Wezuwiusza, które występowały ze znaczną częstotliwością w XVIII do początków XIX w., znalazły odzwierciedlenie także w dziełach malarskich. Jako ich temat były ukazywane w różnych formach – od obrazu statycznego, przedstawienia monumentalnych i majestatycznych kształtów góry wulkanicznej, przez dynamiczne ujęcie tematu, poszukiwanie efektu oddającego widok bijącego blasku, rozgorzałego ognia, skrzących płomieni, wykorzystanie jako tło rozgrywających się wydarzeń, motyw łączności historii z naturą, w postaci wyobraźniowej, wyimaginowanej lub realnej czy też łączącej oba sposoby przedstawienia<sup>10</sup>. Unoszący się nad Wezuwiuszem ogień w taki sposób charakteryzował Goethe: „zapalił się obłok nad Wezuwiuszem i pasmo chmur, im dłużej to trwało, tym silniejsza stawała się luna, a wreszcie całe tło roztaczającego się przed naszymi oczami widoku było rozjaśnione jakby błyskawicami”<sup>11</sup>.

Badanie i obserwowanie, oglądanie, zwiedzanie, a nawet podziwianie wytworów świata przyrody, wpisywało się w klimat epoki, a nawet stawało się obojętnym elementem podróżniczych kanonów. Wyprawy na góry wulkaniczne

<sup>9</sup> Te i inne uwagi pochodzą z W. Hamilton, *Observations on Mount Vesuvius, Mount Etna, and other volcanos*, London 1772, [https://archive.org/details/gri\\_33125008633832](https://archive.org/details/gri_33125008633832) (dostęp: 26.09.2017).

<sup>10</sup> Na temat różnych przedstawień malarskich zob. A. Pieńkos, *Wulkaniczne spektakle natury w sztuce nowoczesnej*, „Konteksty. Polska sztuka ludowa: antropologia kultury, etnografia, sztuka” R. 55, 2001, nr 1–4, s. 536–543; A. Kowalczykowa, *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982, s. 29.

<sup>11</sup> J. Goethe, *Podróż włoska*, tł. H. Krzeczkowski, Warszawa 1980, s. 279–280.

splatały się z oświeceniowymi zainteresowaniami kulturowymi, artystycznymi wyobrażeniami o zespoleniu historii, kultury ze światem przyrody, szerokim spektrum poglądów o naturze, jak i badaniami nad zjawiskami przyrodniczymi – takimi zróżnicowanymi wyprawami na Etnę były te Williama Hamiltona czy Jana Krystiana Kamsetzera<sup>12</sup>.

Pojęcie natury w wieku rozumu i światła funkcjonowało w wielu wymiarach i było, jak napisał Arthur O. Lovejoy, „najbardziej wieloznacznym spośród całego słownictwa ludów Europy”<sup>13</sup>. Wyobrażenie natury i rozpiętość jej znaczeń odzwierciedlały przełomy i kryzysy wieku światła i rozumu<sup>14</sup>. Powoływali i odwoływali się do niej niemal wszyscy myśliciele i artyści epoki. W poglądach Denisa Diderota natura łączyła się z koncepcją całości jako jedynej, poza którą nic innego nie istnieje. W takim ujęciu w tym uniwersum występują byty i zjawiska zmienne i różnorodne, podlegające modyfikacjom i przeobrażeniom, ale tworzące powiązany i nierozzerwalny „łańcuch łączący wszystkie rzeczy” konstytuujący się w łańdź naturalnym<sup>15</sup>. Paul-Henri d'Holbach także uważał, że „przyroda jest całością utworzoną z połączenia rozmaitych substancji, z różnorodnych ich związków oraz z rozmaitych ruchów”, ciał, bytów i tworów<sup>16</sup>. Natura jako idea i dążenie do powrotu, wypływająca z pragnienia przejrzystości, najpełniej została wyrażona przez Jeana Jacques'a Rousseau<sup>17</sup>. Oznaczała także stan ludzi pierwotnych przez jednych traktowany jako stan szczęścia i harmonii, w którym bogactwo natury zaspokajało wszystkie potrzeby i pragnienia, a ludzie żyli beztrudnie, ciesząc się wolnością. Dla innych, przeciwnie, położenie ludzi pierwotnych jawiło się jako obraz nędzy, bezdomności, dzikości, a nawet zezwierzęcenia rodzaju ludzkiego. O koncepcie natury jako zasadzie funkcjonowania świata opartej na stałych, nie-

<sup>12</sup> A. Pieńkos, *Wulkaniczne spektakle*, s. 537; A. Ročko, *Podróże oświeconych*, s. 235–237; A. Kucharski, *Mirabilia, raritates et curiositates. Niezwykłość w optyce polskich podróżników w XVIII w.*, w: *Gdańskie Teki Turystyczno-Krajoznawcze*, t. 5: *Niezwykła podróż*, red. M. Nowak, A. Łysiak-Łątkowska, Gdańsk 2021, s. 256–257.

<sup>13</sup> *A Documentary History of Primitivism and Related Ideas*, vol. 1, eds A.O. Lovejoy et al., Baltimore 1935, s. 12, <https://babel.hathitrust.org> (dostęp: 19.09.2017).

<sup>14</sup> J. Starobinski, *Wynalezienie wolności 1700–1789*, tł. M. Ochab, Gdańsk 2006, s. 121–127, 156–159.

<sup>15</sup> D. Diderot, *O interpretacji natury*, w: *Wybór pism filozoficznych*, tł. J. Rogoziński, J. Hartwig, Warszawa 1953, s. 261, 264–265; M. Skrzypek, *Diderot*, Warszawa 1982, s. 51–56.

<sup>16</sup> P.-H. d'Holbach, *System przyrody czyli Prawa fizycznego i moralnego*, t. 1, tł. J. Jabłońska, H. Suwała, Warszawa 1957, s. 62, 103, 76; zob. M. Skrzypek, *Wstęp*, w: H. Kołłątaj, *Prawa i obowiązki naturalne człowieka oraz O konstytucji w ogólności*, Warszawa 2006, s. XXX.

<sup>17</sup> J. Starobinski, *Jean-Jacques Rousseau – przejrzystość i przeszkoda oraz Siedem esejów o Rousseau*, tł. J. Wojcieszak, Warszawa 2000.

zmiennych prawach naturalnych pisał Hugo Kołłątaj<sup>18</sup>. Podobnie istotę natury pojmował Stanisław Staszic piszący o „nieodmiennych” prawach natury, które „można cisnąć do czasu, ale przeistoczyć ani zniszczyć nigdy”<sup>19</sup>. Dla Stanisława Kostki Potockiego natura była doskonałością i pięknem, ładem, których odzwierciedleniem poprzez naśladownictwo były dzieła sztuki. Uważnym obserwatorem świata przyrody, dostrzegającym i ukazującym jego piękno był Julian Ursyn Niemcewicz.

Świat przyrody był także przedmiotem badań i dociekań naukowych, powstające dzieła przedstawiały naturę przez pryzmat kryteriów empirycznych, eksperymentów i doświadczeń, choć nie były pozbawione filozoficznego, moralnego, a nawet historiozoficznego przekazu. Należy do nich wielotomowa *Histoire Naturelle* Georgesa Louisa Leclerc de Buffon publikowana w latach 1749–1789 oraz powstające do niej suplementy, a wśród nich *Époques de la nature* wydane w 1778 r.<sup>20</sup> Do grona badaczy historii naturalnej, o których trzeba wspomnieć, należał także Karol Linneusz, ale i wielu innych, którzy przyczynili się do rozwoju tej dziedziny nauki.

Konteksty tak wielorakiego ujmowania natury występują w opisie Wezuwiusza u Potockiego, Staszica oraz Niemcewicza. Stanisław Kostka Potocki scharakteryzował wulkan jako stromą górę pokrytą popiołem przemieszonym ze stale wysypującymi się kamieniami. Wspinaczkę na szczyt Wezuwiusza określił jako uciążliwą i pełną przeszkód. Notował, że stopy nieustannie grzęzły i zapadały się w mazi pokrywającej powierzchnię wulkanu. Mozolne pokonywanie błota, osadów, popiołów wiązało się z trudnościami, a nawet groziło poranieniem stóp<sup>21</sup>. Ścieżki były wąskie i niebezpieczne, wypełnione przepływającą przez nie wrzącą lawą. Na poparzenie narażone były ręce, ze względu na konieczność przechodzenia w pobliżu lawy przez szczeliny wypełnione jej gorącą substancją<sup>22</sup>. Julian Ursyn Niemcewicz podobnie zaznaczył trudności w podchodzeniu pod górę: „ostry żwir lawowy”, który palił buty i nogi, oraz „przykry wiatr północny”, stanowiący dodatkową przeszkodę<sup>23</sup>. O niebezpieczeństwach wynikających z pobytu na wul-

<sup>18</sup> H. Kołłątaj, *Porządek fizyczno-moralny oraz Pomysły do dzieła Porządek fizyczno-moralny*, oprac. K. Opałek, Warszawa 1955, s. 307–308.

<sup>19</sup> S. Staszic, *Ród ludzki: wersja brulionowa po raz pierwszy ogłoszona drukiem według zachowanego rękopisu*, t. 1, oprac. Z. Daszkowski, Warszawa 1959, s. 38.

<sup>20</sup> P. Daszkiewicz, R. Tarkowski, *Georges-Louis Leclerc Buffon i jego wpływ na badania przyrodnicze w Polsce*, „Przegląd Geologiczny” 2007, vol. 55, nr 1, s. 36.

<sup>21</sup> AGAD, APP, 262, t. 1, s. 301–303.

<sup>22</sup> Tamże, s. 304–305.

<sup>23</sup> J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957, s. 185.

kanie podczas bezpośrednich obserwacji wybuchów pisał też William Hamilton w listach i sprawozdaniach wysyłanych do Londyńskiego Towarzystwa Naukowego. Zaznaczył, że w trakcie jednego z takich pobytów, zachowując bezpieczny dystans, podszedł tak blisko, jak mógł, wypływającej i wybuchającej lawy<sup>24</sup>. O przeżyciach związanych z pobytem na Wezuwiuszu pisał Johann Wolfgang von Goethe, dla którego wspinaczka po „górze popiołu nie była łatwa”, a warstwa powierzchni, pod którą wrzała jeszcze żywa lawa, była zbyt gorąca, aby można było po niej stąpać. Podobnie jak Niemcewicz i Hamilton miał okazję obserwować „świeże lawy” i unoszące się dymy<sup>25</sup>. Spostrzeżenia o warunkach, jakości, stanie pokonywanych szlaków i dróg, przeszkodach, z którymi trzeba się było zmagać były charakterystyczne dla osiemnastowiecznych opisów podróży. Stanowiły ich istotny element, szczególnie wtedy, gdy jak w przypadku Wezuwiusza, chodziło o teren trudno dostępny<sup>26</sup>.

Podjęmowany wysiłek i trud kilkugodzinnej wyprawy, narastające zmęczenie Stanisław Kostka Potocki łączył z podziwianiem nadzwyczajnego, a jednocześnie przerażającego żywiołu. Kilkukrotnie, w celu unaocznienia niezwykłości zjawiska, nazwał je frapującym, straszliwym, zdumiewającym spektaklem<sup>27</sup>. Porównanie zjawisk przyrody do widowiska lub określanie ich tym mianem występowało i powtarzało się w różnych osiemnastowiecznych relacjach, opisach, rozważaniach. Horace Bénédict de Saussure, opisując swoją wędrówkę po Alpach i ich słynnym szczycie Mont Blanc, przywoływał „wielki spektakl gór” majestatycznie się wznoszących, wyglądem kontrastujących z otaczającymi je lasami<sup>28</sup>. Ten sam sposób charakterystyki można odnaleźć w odniesieniu do wodospadów czy kanionów. Uwagi Potockiego wpisywały się w tę stylistykę opisu. W sposób obrazowy przedstawiał obserwowane przez siebie zjawiska wulkaniczne. Najpierw ukazał położenie i wygląd krateru Wezuwiusza, który uformowany w postaci przypominającej wzgórze i stale przedzielony przez dym z płomieniami wznosił się pośrodku góry. Następnie zilustrował oglądane wybuchy wulkaniczne. Według jego słów z góry wydobywał się przeraźliwy hałas, po którym nastąpiła cisza. Nie trwała ona jednak zbyt długo i wkrótce góra odnowiła głucho jęki, a hałas wzmógł się ponownie. Wezuwiusz, wylewając lawę, jednocześnie, przy wydobywających się grzmotach,

<sup>24</sup> W. Hamilton, *Observations*.

<sup>25</sup> J. Goethe *Podróż włoska*, s. 170, 194–195.

<sup>26</sup> A. Mączak, *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Gdańsk 1998, s. 77–78.

<sup>27</sup> AGAD, APP, 262, t. 1, s. 301, 302, 305.

<sup>28</sup> A. Kowalczykowa, *Pejzaż*, s. 17; H.B. Saussure, *Voyage dans les Alpes*, Paris 1834, s. 123–124.

wyrzucał grad kamieni. Równocześnie narastał ognisty i płonący dym, a następnie wszystko znowu się uspokoiło. Stanisław Kostka Potocki zanotował, że ten straszliwy, ale frapujący spektakl, za każdym razem nowy w swoim przebiegu, w każdej chwili może się odnowić. Zwracając uwagę na różnorodność i odmienność wulkanicznego widowiska, Potocki przywoływał erupcję Wezuwiusza z 1779 r. i jej konsekwencje, kiedy to wraz z płonącym dymem góra wyrzucała, rozprzestrzeniający się wokół, popiół przemieszany z pyłem. Widowisko, choć niebezpieczne, uznał za nadzwyczajne<sup>29</sup>. Świadkiem „widowiska wielkiego i podniosłego” był także Johann Wolfgang von Goethe, którego opis jest paralelny z relacją Stanisława Kostki Potockiego. Goethe także wzmiankował o „straszliwym grzmocie wydobywającym się z głębi otchłani”, wyrzucanych z kłębami popiołu kamieniach. Spragniony wrażeń – „bliskości niebezpieczeństwa” – podszedł wraz z jednym przewodnikiem do miejsca wybuchu, gdy kolejny grzmot i spadające kamienie zmusiły go do ucieczki<sup>30</sup>. Tej widowiskowości nie był obojętny także William Hamilton, którego naukowe rozważania przeplatane były opisami zabarwionymi literacką narracją. Pisał m.in. o wyrzucanych girlandach, fajerwerkach czerwonych kamieni, których piękno trudno opisać, lawie żywej rzeki, pięknej i niezwyklej płonącej kaskadzie.

Wrażenia z pobytu na Wezuwiuszu opisał także Stanisław Staszic, który podobnie zaobserwował, że „grzmoty straszne (...) poprzedzały każdy wyrzut kamieni”<sup>31</sup>. Julian Ursyn Niemcewicz zajrzał w głąb krateru, z którego wydobywały się „buchające płomienie, wiatrem w różne strony kręczone, zmieszane z czarnym dymem”. Dawało to wrażenie, jak to określił, jakby wulkan przybrał postać „piekielnej paszczy”. Nie pozostawił on szczegółowego opisu Wezuwiusza, ale zwrócił uwagę, że natura „w najpiękniejszej krainie obok zachwycających widoków najstraszniejsze swe mieściła zjawisko”<sup>32</sup>. Takie kontrastowe zestawienia często powtarzają się w relacjach Niemcewicza, oddają one obrazowość i plastyczność przedstawianych widoków. Zarówno Staszic, jak i Niemcewicz opisali przejawy aktywności wulkanu będące elementami nadzwyczajnego spektaklu natury: skłębione ciemne chmury i czarny dym, huk dochodzący z krateru, odgłosy wyrzucanych kamieni i drżenie ziemi<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> AGAD, APP 262, t. 1, s. 301–302; zob. H. Widacka, *Stanisław Kostka Potocki zwiedza Wezuwiusz*, [http://www.wilanow-palac.pl/stanislaw\\_kostka\\_potocki\\_zwiedza\\_wezuwiusz.html](http://www.wilanow-palac.pl/stanislaw_kostka_potocki_zwiedza_wezuwiusz.html) (dostęp: 6.11.2018).

<sup>30</sup> J. Goethe, *Podróż włoska*, s. 175–176.

<sup>31</sup> *Dziennik podróży*, s. 150–151.

<sup>32</sup> J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki*, s. 185.

<sup>33</sup> Por. M. Wrześniak, *Podróż włoska*, s. 143.

Julian Ursyn Niemcewicz, lakoniczny w opisie Wezuwiusza, pozostawił pełniejszy przekaz swojego pobytu na Etnie, który podzielić można na dwie części – opis wyglądu i wielkości góry wulkanicznej oraz wrażeń i odczuć mu towarzyszących. Zaobserwował, że Etna dzieli się na 3 strefy: zalesioną, żyzną, która stopniowo przechodzi w bezleśną, a następnie zmienia się w obszar pokryty wiecznym śniegiem, do którego Niemcewicz dotarł i gdzie spędził noc. Podał także miary określające wielkość wulkanu. Według jego obliczeń „(...) od wstępu góry do samego krateru liczę 30 mil włoskich”. Obwód Etny określił na 100 mil włoskich, a krateru na 2 i pół mili obwodu i 3 wysokości.

Wulkaniczny spektakl, którego podróżnicy byli świadkami, nawet jeśli straszny, groźny i rozszalały, a może właśnie dlatego, dawał możliwość zaspokojenia żądzy wzroku. Zachłanna potrzeba nasycenia się widokiem rozpętanej i nieujarzmionej natury wulkanu, tak aby nic nie umknęło oku, pobudzała do jego opisu, kształtowała jego obraz i sposób prezentacji. Pojawiające się sformułowanie „spektakl natury” było nieprzypadkowe, ponieważ oddawało owo pragnienie oglądania, patrzenia. Ta, płynąca w tym przypadku z wulkanicznego widowiska, rozkosz dla oka, jako jedno z doznań, to według Jeana Starobinskiego znak kultury spektaklu XVIII stulecia. W namietności patrzenia, rozkoszy oglądania wyrażało się poszukiwanie intensywności doświadczania i przeżywania. Stopień intensyfikacji odczuwania to świadectwo i dotknięcie własnego istnienia, które ujawnia się tylko w tych nielicznych momentach. Aby więc poczuć istnienie za-trzymać, przedłużyć, ponownie zaznaczyć, konieczne jest poszukiwanie potęgujących emocji i wrażeń. Z pragnienia swobodnego i nieskrępowanego odczuwania poprzez m.in. zmysł wzroku, który przenosi w dal, a nawet poza poznawalne i doświadczalne, rodziło się i wyrastało poczucie wolności<sup>34</sup>.

Opis Wezuwiusza Stanisława Kostki Potockiego odzwierciedlał potrzebę odbierania wrażeń zmysłem wzroku. Jednocześnie dawał wrażenie realności poprzez to, co hrabia widział i zaznaczał jako stan fizyczny wulkanu, krateru, wybuchu – kamienie i głązy, skały wulkaniczne, pył, popiół, błotna lawa, wąskie i trudne ścieżki, szczeliny wyżłobione przez lawy. Wpisywał się też w kategorię malowniczości, która stała się przedmiotem głośniejszej i znaczącej oświeceniowej dysputy. Malowniczość w artystycznych kanonach oświecenia, zgodnie z klasyczną konwencją, funkcjonowała jako harmonia kształtów, kolorów, światła i barw<sup>35</sup>. W opisie Potockiego zauważyć można to tradycyjne rozumienie w sekwencyjności, rytmiczności, stopniowaniu napięcia, kolejności następujących wydarzeń –

<sup>34</sup> J. Starobinski, *Wynalezienie*, s. 8–11, s. 236; A. Pieńkos, *Wulkaniczne spektakle*, s. 536.

<sup>35</sup> A. Kowalczykowska, *Pejzaż*, s. 21–23.

huk przechodzi w przeraźliwą ciszę, następuje złowróżbne milczące oczekiwanie, aż w końcu dochodzi do przebudzenia wulkanu, lava miota deszcz kamieni, a w górę strzela ognisty dym. Potęga żywiołu zyskuje w ten sposób opisową wizualizację, widowisko natury zostaje zobrazowane w znaczeniu kulturowym. Malowniczość, wyobrażeniowość i wizualizacja dokonuje się także przez kilkakrotnie kierowane przez Potockiego do adresata „figurez-Vous” – wyobraź sobie.

Erupcja wulkanu nie tylko stała się spektaklem jako „dziw natury”, efekt pożądlivosti wzroku, lecz także zyskała wymiar inscenizacji podobnej przedstawieniu oglądanemu w operze, teatrze, w galerii sztuki. Natura została ujęta w oświeceniowe formy porządku i ładu. Jako ich źródło została im podporządkowana i przez nie ograniczona. Przestała być oglądanym zjawiskiem przyrodniczym, a zaczęła funkcjonować jako obraz modelu przedstawiający erupcję wulkanu i jej cechy. Nie można jednak, w ramach tych reguł, ani jej ujarzmić, ani nad nią zapanować, natura nieustępliwie wymyka się klasycystycznym formom. W sposób realny i w sensie symbolicznym oddaje to wylew lawy, której struktura i dynamika przemieszczania się tak bardzo interesowała Stanisława Staszica. W opisie Wezuwiusza dużo miejsca poświęcił on lawie wulkanicznej, której się przyglądał od momentu wydobywania się jej z krateru. Zaobserwował dwutorowość spływu lawy – jednym torem wypływała w kierunku miejscowości Torre del Greco, drugim opływała górę. Staszic zwrócił uwagę na pewne jej właściwości, którymi oprócz blasku były stan ciekły i „rozpalona materia” pokryta żuzłem. Spływała dosyć wolno, co zrodziło w publicyście przekonanie, że „można by ją zawsze zawrócić kopiąc przed nią rowy”, jej szerokość określił na 10 łokci, a wysokość na 3. Następnego dnia ponownie udał się na Wezuwiusz. Zauważył, że na jego powierzchni znajdował się popiół przykryty „prochem siarczystym żółtym”, a od strony miejscowości Somma wulkan osypany został kamieniami wyrzucanymi przez krater. Staszic podszedł do krateru, który według jego słów się zapadł, co jego zdaniem spowodowało powstanie rozpadliny. Wypływała z niej przypominająca „żywy ogień” lava, która stopniowo stawiała się przykryta czarnym żuzłem. Staszic, podążając jej torem, zauważył miejsce, gdzie nastąpiło rozwidlenie. Według jego przypuszczeń szersze ramię lawy miało do 30 łokci szerokości i 10 wysokości. Kierując się za jedną z odnóg lawy, dotarł do starego zlewiska, które tworzyło różne wzniesienia i z którego wydobywał się „straszny szum materii wrzącej”. Stare zlewisko było według niego wysokie do 15 łokci i szerokie do 40. Było one rozgrzane i wrzące, co powodowała spływająca nowa lava, która też była źródłem wydobywających się odgłosów. Staszic opisał też, jak lava się przesuwła, i zaobserwował, że jest to inny proces niż wylew wody, co przypisywał „wielkiej ciągłości tej materii”. Za-

interesował go również fakt, że w przeciwieństwie do wody, która się rozlewa, lawa wypływa wyżłobionym wałem, który wypełniony jest kamieniami<sup>36</sup>. W tym opisie Staszic przez pryzmat swoich zainteresowań przyrodoznawczych, które w kolejnych latach rozwijał, skupiając się m.in. na geologii, przedstawiał wulkaniczne zjawiska, strukturę i formę lawy. Jednak i jego reakcję cechuje zdumienie niezwykłością rozpościerających się widoków, intensywność wrażeń odczuwana nie tylko zmysłem wzroku, lecz także węchu i słuchu, a w przekazie werbalnym plastyczność opisu.

Uzupełnieniem obserwacji Staszica były spostrzeżenia Potockiego, Hamiltona i Goethego. Wszyscy oni zauważyli, że lawa tworzyła warstwę, przez którą można obserwować ją rozżarzoną do czerwoności. Przenikała szczeliny, drążyła skały, wyszczerbiała szlak, tworząc niezwykły widok. Potoki żywej, gorącej, czerwonej lawy, „żywego ognia, ognistej rzeki” jak ją określał Staszic, spływały z góry, prowadząc do zniszczeń i zagłady. Pośród pomruków, warstw błota, popiołu i głązów wyrzucanych przez wulkan w odległej przeszłości zalane i zasypane zostały Pompeje, Herkulanum i Stabie. Potocki, Hamilton i Goethe, przedstawiając skutki tej erupcji Wezuwiusza, bardziej niż na samą strukturę lawy, co charakteryzuje relację Staszica, zwrócili uwagę na kontekst historyczny. Nawiązywali w sposób bezpośredni do najsłynniejszego opisu aktywności wulkanicznej pozostawionej przez Pliniusza Młodsze. Potocki pisał o ruinach zastygłych pod wulkanicznymi wyziewami<sup>37</sup>, Goethe opisywał Pompeje „zasypane masą wulkaniczną” i Herkulanum całkowicie „zatopione przez lawę”<sup>38</sup>. Hamilton pisał wprost, że na kilka dni przed wybuchem wulkanu zauważył te same oznaki, które przedstawił Pliniusz Młodszy.

Erupcja wulkanu, jako skutek działań natury na mocy jej stałych, koniecznych i niezmiennych praw, była nieunikniona według oświeceniowych teorii o naturze. Paul-Henri d'Holbach, ich występowanie, zwłaszcza gdy miały gwałtowny, ale nie tylko taki, przebieg, przedstawiał jako „zaburzenia, załamania, zakłócenia porządku naturalnego” „zmuszające do zmiany sposobu działania” i „przejście do nowego ładu, do nowego sposobu istnienia”. Nie oznaczały one przerwania i niepoprawności w systemie przyrody, ale były poszczególnymi koniecznymi następstwami występującymi w kategoriach całości natury<sup>39</sup>. Zależne od stałych praw

<sup>36</sup> *Dziennik podróży*, s. 151.

<sup>37</sup> AGAD, APP, 262, t. 1, s. 305.

<sup>38</sup> J. Goethe, *Podróż włoska*, s. 179–180, 190.

<sup>39</sup> P.-H. d'Holbach, *System przyrody*, s. 53, 54: „nie może wyłamać się spod praw wynikających z jej istoty”; M. Skrzypek, *Diderot*, s. 55–56.

i zgodne z nimi „oznaczały stan, w jakim znajdują się poszczególne byty”<sup>40</sup>, nawet jeśli ich charakter zdawał się wskazywać na nieregularność cyklu przyrody. Skutki te, znaczenia ładu lub nieładu nabierały ze względu na ich wpływ – dobroczynny, złowrogi, neutralny czy też obojętny – na ludzką egzystencję. W tym sensie wybuch wulkanu był nieładem, choć następował zgodnie z określonymi prawami, które go wywołały. W perspektywie dziejów ludzkich stał się katastrofą i kataklizmem, który pochłonął wiele ofiar, powalił domy i inne budynki, obrócił w niwecz tętniące życiem, pełne gwaru miasta. Pompeje, Herkulanum, Stabie stały się widocznym znakiem niszczycielskiej i złowieszczej działalności wulkanicznego żywiołu. Katastrofy stały się udziałem ludzkiej egzystencji, choć rozmiar rozpętanej destrukcyjnej siły trudny był do pojęcia nawet w racjonalnej i rozumnej optyce oświecenia.

Motyw i teoria katastrof oraz kataklizmów jako zagadnienia filozoficznego i przyrodoznawczego, w których poszukiwano odpowiedzi na pytania o ich przyczyny i powody, a co istotniejsze – o sens, stanowiły jeden z elementów dyskursu oświeceniowego. Teorię katastrof jako energię dynamizującą stały i niezmienny ład natury, ale co ważniejsze wpływającą znacząco na rzeczywistość ludzką, wprowadził do swoich rozważań Hugo Kołłątaj<sup>41</sup>. Według niego jednym z momentów zwrotnych dziejów był potop powszechny (biblijny), ponieważ od potopu, „od tej epoki zaczyna się teraz nasza historia, wszystko, co ją poprzedziło zginęło dla nas na zawsze”<sup>42</sup>. Wielowymiarowość skutków potopu podkreślał Nicolas-Antoine Boulanger, na którego poglądach swoje teorie opierał polski publicysta. Mimo występujących w ich teoriach różnic, obaj zarysowali wizję potopu jako progu historii w sensie rozwoju cywilizacyjnego ze wszystkimi jego konsekwencjami. Klęska potopu otworzyła horyzont historii, do której wkroczyła ludzkość. W ten sposób katastrofie, która została przedstawiona jako obraz ludzkiego tragizmu i bezradności, nędzy i zdziczenia, egzystencji przenikniętej smutkiem, niepewnością i lękiem wobec przyszłości, został nadany sens historiozoficzny<sup>43</sup>. Teorię hipotetycznej nagłej katastrofy uwzględnił Georges-Louis Leclerc Buffon w jednym z tomów *Histoire naturelle* i nawiązał do niej w *Les époques de la nature*. Według przyrodnika natura podlegała ciągłym przeobrażeniom, jej różne formy

<sup>40</sup> P.-H. d'Holbach, *System przyrody*, s. 104–109.

<sup>41</sup> Zob. M. Skrzypek, *Wstęp*, s. XXXIII.

<sup>42</sup> H. Kołłątaj, *Rozbiór krytyczny zasad historii początkowej wszystkich ludów*, oprac. H. Hinz, Warszawa 1972, s. 375.

<sup>43</sup> M. Skrzypek, *Wstęp*, s. XXXI i nn.; o katastrofie potopu jako jednym z elementów cyklu dziejowego zob. G. Vico, *Nauka nowa*, tł. J. Jakubowicz, Warszawa 1966.

mieszały się i przenikały nawzajem. Nie zmieniłoby się to, jego zdaniem, nawet wtedy, „gdyby nagle największa część żyjących istotności zginęła”<sup>44</sup>.

Wydarzeniem czasowo o wiele bliższym Potockiemu, Staszicowi i Niemcewiczowi było trzęsienie ziemi w Lizbonie w 1755 roku. Przerazający kataklizm wywołał wstrząs, stał się źródłem zaniepokojenia i lęku w różnych wymiarach – egzystencjalnym, filozoficznym, intelektualnym, moralnym, a nawet religijnym<sup>45</sup>. W obliczu tej klęski zachwiana została pewność, racjonalność, optymizm wieku światła, a nawet religijne przekonania. Odczuli je najsłynniejsi ludzie epoki czy też przełomu epok. Wyraził je Wolter w dramatycznym pytaniu w utworze *O zapadnięciu Lizbony*<sup>46</sup>.

Goethe był kilkuletnim chłopcem, gdy doszło do trzęsienia w Lizbonie. Gdy wspominał to wydarzenie, nazwał je „niezwykłym”, „najpotworniejszym nieszczęściem” wywołującym przestrasz i grozę. Nawet jemu, jako wtedy kilkuletniowi, udzielił się nacechowany religijne niepokój. Tym bardziej że „nawet mędrcy i uczeni w Piśmie nie mogli jak należy wyjaśnić tego zjawiska”<sup>47</sup>. Niepokój ogarnął Immanuela Kanta, piszącego o spokoju i beztróscie, które „niekiedy”, „od czasu do czasu” ulegają zachwianiu i „obrazie wszystkich nieszczęść, które za sprawą ostatniej katastrofy spadły (...)”<sup>48</sup>. Filozoficzne rozważania, próby zrozumienia sensu, przyrodnicze uzasadnienia i wyjaśnienia naturalnych przyczyn i powodów katastrofy, religijne argumenty o gniewie bożym okazały się niewystarczające. Człowiek w jej obliczu okazał się bezradny i bezsilny.

Potop jako katastrofa i jego skutki służyły refleksji filozoficznej, moralnej, historyzoficznej oraz przyrodniczej, ponieważ od czasów współczesnych Potockiemu, Staszicowi i Niemcewiczowi dzielił je znaczący dystans czasowy, który znosił bezpośrednią dotkliwość ich konsekwencji. Przeciwnie niż trzęsienie ziemi w Lizbonie, w którego momencie wystąpienia oraz w kolejnych dniach i miesiącach po uspokojeniu żywiołu rozbrzmiewał ton gniewu, oburzenia i jak napisał Bronisław Baczko, wydobywał się „krzyk rozpacz”. Kataklizm, który wzburzył umysłami i który jako nieodległy w czasie trwał jeszcze żywo

<sup>44</sup> G. Buffon, *Les époques de la nature*, t. 2, Paris 1778, s. 77; tenże, *Histoire naturelle, générale et particulière: supplément*, t. 4, Paris 1777, s. 359, 364.

<sup>45</sup> B. Baczko, *Hiob, mój przyjaciel. Obietnice szczęścia i nieuchronność zła*, tł. J. Niecikowski, M. Kowalska, Warszawa 2001, s. 15–21.

<sup>46</sup> Zob. tamże, s. 16; por.: Voltaire, *Poème sur le désastre de Lisbonne. Poema o zapadnięciu Lizbony*, oprac. J. Wójcicki, Piła 2003.

<sup>47</sup> B. Baczko, *Hiob, mój przyjaciel*, s. 19; J. Goethe, *Z mojego życia. Zmyslenie i prawda*, t. 1, tł. A. Guttry, Warszawa 1957, s. 31–32.

<sup>48</sup> B. Baczko, *Hiob, mój przyjaciel*, s. 20.

w świadomości ludzi, a skutki były odczuwane, nie mógł stać się przedmiotem zadumy<sup>49</sup>.

Eksplodze wulkanów i katastrofy, jaką spowodowały w Pompejach, Herkulanum, Stabie, podobnie jak potop ze względu na daleką przeszłość, stały się źródłem zróżnicowanej inspiracji. Aktywność wulkanu Stanisław Kostka Potocki nazwał destrukcyjną<sup>50</sup>, ale to właśnie niszczycielska moc, dla Benjamina Constanta wyrażająca się nie tylko w burzycielskiej działalności, lecz także w upływie czasu, wprowadziła związki przyrody z historią, kulturą, ludzkim bytem<sup>51</sup>. O śmiertelności sile wulkanu świadczą zastygłe pod naporem rozszalałego żywiołu ruiny – pozostałości minionych epok, ślady przeszłości. Rozsypane, zatracone w kształtach pierwotnych, zniszczone, zapomniane oraz opuszczone porasta i okala natura, zapewniając im, dzięki swojej żywotności, przetrwanie w formach i kształtach przez siebie nadanych. Z pierwotnego zderzenia przestrzeni wyłania się ich jedność i zespolenie. Natura, niewzruszona i mimo osiemnastowiecznych wysiłków surowa i nieokiełznana w swojej potęgde, zakorzeniła się w dziejach ludzkich, a historia i kultura wtopiły się w naturę.

Ruiny, samotne, ale i poprzez wrastanie w nie natury, niewzruszone, skłaniały do namysłu nad dziejami, upływem czasu, nietrwałością i zmiennością działań ludzkich, ulotnością losu ludzkiego, stały się odzwierciedleniem i znakiem przemijalności wieków. Jako przejaw nieuchronności upływu czasu wprowadzały atmosferę spokoju, harmonię odnalezioną za cenę pogodzenia się ze śmiercią, nastrój arkadyjski. Lub odwrotnie – stawały się przyczyną niepokoju odczuwanego z powodu odkrytej świadomości kruchości egzystencji, istnienia<sup>52</sup>. W ich otoczeniu Edward Gibbon wymyślił projekt swojego dzieła *Zmierzch Cesarstwa Rzymskiego*, ich tło stało się dla Constantina-Françoisa Volneya<sup>53</sup> inspiracją dla wizji rozwoju społeczeństw, krajów, państw. Obecność ruin przywoływała także wspomnienie grozy i przypominała o złowróżbnej obecności wulkanicznych piekieł wzbudzających przestach ludności. Nieme i milczące ruiny ozywają nie z powodu swojej obecności, ale dopiero wtedy, kiedy zostają nasyczone pamięcią

<sup>49</sup> J. Starobinski, *Wynalezienie*, s. 199–201.

<sup>50</sup> AGAD, APP, 262, t. 1, s. 302.

<sup>51</sup> A. Kowalczykowa, *Pejzaż*, s. 33; R. Mortier, *La poétique des ruines en France. Ses origines, ses variations de la renaissance à Victor Hugo*, Genève 1974, s. 201.

<sup>52</sup> J. Starobinski, *Wynalezienie*, s. 197–200; A. Kowalczykowa, *Pejzaż*, s. 32–33; A. Pienkos, *Wulkaniczne spektakle*, s. 539–540.

<sup>53</sup> J. Starobinski, *Wynalezienie*, s. 200; C.-F. Volney, *Les ruines, ou Méditations sur les révolutions des empires*, Paris 1792.

i wspomnieniem przez świadomość wydarzeń, które miały miejsce, tam gdzie one pozostały<sup>54</sup>.

Stanisławowi Kostce Potockiemu, hołdującemu stylowi i estetyce klasycyzmu, zachowane wspaniałe, sławne zabytki i pomniki starożytności pozwalały podziwiać piękno i doskonałość sztuki przejawiające się w harmonii, proporcjonalności, regularności form. Oprócz ruin Pompejów zachwycił się on odkrytym już wtedy teatrem Herkulanum. Julian Ursyn Niemcewicz w obliczu ruin oddał się refleksji nad czasem minionym i teraźniejszością. Zauważył, że oprócz monumentalnych budowli i posagów ze spiżu i marmurów, Pompeje i Herkulanum zachowane w czasie, który już minął, przedstawiają „stan więcej nas obchodzący (...), stan prywatny ludzi w ich dziennym pożyciu”<sup>55</sup>. Dzięki temu można w sposób bezpośredni dotknąć przeszłości. To spostrzeżenie wynikało z zainteresowań historycznych Niemcewicza, ale i miało też inny sens. Wymowa jego słów: „człowiek, co tak lubi gardząc teraźniejszością przenosić się w przeszłość”<sup>56</sup>, może odnosić się do zadumy nad sytuacją kraju ojczystego. Wybór przeszłości jako zatarcie teraźniejszości z powodu zagrożenia niezależności państwowej i narodowej stawał się elementem historyzmu wobec współczesności.

W trakcie kilkugodzinnej, uciążliwej, męczącej wycieczki na odkrywano wspaniałe, niesamowite widoki samego wulkanu, jak i te rozciągające się z jego szczytu oraz znajdujące się u jego stóp. Stanisław Kostka Potocki tak właśnie stwierdzał – „je decouvrai”<sup>57</sup> – chociaż był już na Wezuwiuszu podczas wcześniejszych podróży do Włoch. *Je decouvrai* zawiera w sobie obserwowanie, oglądanie, podziwianie, widowiskowość, malowniczość, zmienność – wszystko to, czego spragnione wrażeń oko łaknęło. W podobnej stylistyce, oddającej tę samą potrzebę zachłanności wzroku, utrzymane są uwagi Stanisława Staszica, mające charakter didaskaliów. Napisane zostały w nawiasie i w sposób bardzo skrótowy, co wynikało ze sposobu, w jaki polski uczoney czynił zapiski z włoskiej wyprawy. Zanotował on: „opisz różne piękne widoki oraz poruszenia oczu”, szczególnie, kiedy czarne, ciemne chmury rozwiewały się i można było dojrzeć Neapol, Portici, Pompeje, Herkulanum, Aversę, Kapuę, wyspy Capri, Procidę, Ischię, a także zarysy portu oraz niektórych budowli<sup>58</sup>. Julian Ursyn Niemcewicz wspominał, że trudności wspinaczki na Etnę w pełni zostały wynagrodzone niezwykłymi wido-

<sup>54</sup> A. Kowalczykowa, *Pejzaż*, s. 31, 34, R. Mortier, *La poétique des ruines*, s. 194–195.

<sup>55</sup> J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki*, s. 185

<sup>56</sup> J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki*, s. 186.

<sup>57</sup> AGAD, APP, 262, t. 1, s. 305.

<sup>58</sup> *Dziennik podróży*, s. 150.

kami. Po nocy spędzonej na górze rankiem dał wyraz swojemu zachwytowi nad widokiem wschodu słońca, wspaniałym pejzażem rozpościerającym się u podnóża Etny. Widoczne były zarysy Katanii, w oddali rozciągała się Kalabria, „z szarej mgły” wyłaniały się brzegi Grecji, wokół zaś „rozlane morza kryształły zabarwione bladą różowością burzy”<sup>59</sup>. Niemcewicz podszedł także do krateru nieaktywnego wulkanu, z którego głębi wydobywały się „kłęby czarnego dymu”<sup>60</sup>. Pozostawiony przez literata opis jest krótki, lecz mimo zwięzłej formy nasycony emocjonalnością wyrażającą stosunek do oglądanych miejsc, zachwyty obrazują użyte przez niego ekspresyjne formy wypowiedzi. Plastyczność opisu została wzmocniona zastosowanym efektem kontrastu. Brzask dnia i blask wschodu słońca zostały ukazane na tle unoszącego się w oddali ciemnego dymu<sup>61</sup>. Gdy był na wierzchołku wulkanu, oddał się refleksyjnym rozmyśleniom, co wyraził w słowach: „jak głębokie dumania”<sup>62</sup>. Wycieczka i pobyt na Etnie oraz przeżycia i wrażenia im towarzyszące pozostawiły ślad w pamięci Niemcewicza, które znalazły odzwierciedlenie w utworze *Wiersze na wierzchołku góry Etny pisane w 1784*.

Stanisława Kostki Potockiego je *decouvrai*, słowa Staszica Staszica „jakiż dumania” i Juliana Ursyna Niemcewicza wersy:

„Wzniesiony nad obłoki, kraie, miasta, morza (...)

I świetnych mieszkań Bogów sądziłem się bliski”<sup>63</sup>

są wyrazem emocji związanych z wulkanicznym widowiskiem.

Opis wulkanu lub jego części, spoglądanie z wyżyn góry wulkanicznej na morskie przestworza, panoramę żyznych ziem i miast pośród czeluści krateru, unoszących się dymów, lawy zastygłej lub wijącej się jak ognista wstęga i zaduma to elementy, które występują we wszystkich prezentowanych relacjach. Różnią się one formą i charakterem przekazu, są to listy, wspomnienia spisywane po latach, notatki pisane w pośpiechu.

Wątki, z którymi zostały powiązane wycieczki na Wezuwiusz i Etnę, są różnorodne, łączy je epoka, nadając im treść przenikniętą duchem czasu, z którego się wywodzą. Wyprawy te pozostają zakorzenione w kulturze oświecenia, jej różnorodności i tradycjach piśmienniczych i dają możliwość odczytywania intertekstualności oraz kontekstów epoki, z których czerpały i do których nawiązywały, ale

<sup>59</sup> J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki*, s. 405, przypis 13.

<sup>60</sup> J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki*, s. 405.

<sup>61</sup> P. Żbikowski, *Opis przyrody w poezji Niemcewicza z początków XIX wieku jako zwiastuny literackiego przełomu*, w: *Julian Ursyn Niemcewicz, pisarz, historyk, świadek epoki*, red. J. Wójcicki, Warszawa 2002, s. 189–216.

<sup>62</sup> J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki*, s. 405, przypis 13.

<sup>63</sup> *Juliana Niemcewicza pism różnych wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa 1803, s. 505.

i wychodzących poza nie perspektyw. Lawa niepowstrzymanie wymyka się ludzkiemu spojrzeniu, spadając w ognistych potokach, zalewa wszystko wokół. Za tym spektaklem podąża nieustannie niespokojne spojrzenie próbujące je uchwycić i zatrzymać. Czyż pochwycenie niezwyklego doznania, wrażenia, przeżycia nie jest marzeniem i pragnieniem człowieka nieustannie za nimi goniącego? Jean Starobinski w zakończeniu *Wynalezienia wolności* snuje prowokacyjną refleksję o tym, że świat zmysłów przestał już wystarczać, a uchwycony przez nie moment stał się tylko płochą igraszką. Został zastąpiony przez styl woli, który przybrał kolejną formułą doświadczania poczucia własnego istnienia.

## BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

### Źródła

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Publiczne Potockich, 262, t. 1.  
 Buffon G., *Histoire naturelle, générale et particulière: supplément*, t. 4, Paris 1777.  
 Buffon G., *Les époques de la nature*, t. 2, Paris 1778.  
 Diderot D., *O interpretacji natury*, w: *Wybór pism filozoficznych*, tł. J. Rogoziński, J. Hartwig, Warszawa 1953.  
*Dziennik podróży Stanisława Staszica*, wyd. C. Leśniewski, Kraków 1931.  
 Goethe J., *Podróż włoska*, tł. H. Krzeczkowski, Warszawa 1980.  
 Goethe J., *Z mojego życia. Zmyślenie i prawda*, t. 1, tł. A. Guttry, Warszawa 1957.  
 Hamilton W., *Observations on Mount Vesuvius, Mount Etna, and other volcanos*, London 1772, [https://archive.org/details/gri\\_33125008633832](https://archive.org/details/gri_33125008633832) (dostęp: 26.09.2017).  
 Holbach P.-H. d', *System przyrody czyli Prawa fizycznego i moralnego*, t. 1, tł. J. Jabłońska, H. Suwała, Warszawa 1957.  
*Juliana Niemcewicz pism różnych wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa 1803.  
 Kołłątaj H., *Porządek fizyczno-moralny oraz Pomysły do dzieła Porządek fizyczno-moralny*, oprac. K. Opałek, Warszawa 1955.  
 Kołłątaj H., *Rozbiór krytyczny zasad historii początkowej wszystkich ludów*, oprac. H. Hinz, Warszawa 1972.  
 Niemcewicz J.U., *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957.  
 Staszic S., *Ród ludzki: wersja brulionowa po raz pierwszy ogłoszona drukiem według zachowanego rękopisu*, t. 1, oprac. Z. Daszkowski, Warszawa 1959.  
 Saussure H.B., *Voyage dans les Alpes*, Paris 1834.  
 Volney C.-F., *Les ruines, ou Méditations sur les révolutions des empires*, Paris 1792.  
 Voltaire, *Poème sur le désastre de Lisbonne. Poema o zapadnięciu Lizbony*, oprac. Jacek Wójcicki, Piła 2003.

## Opracowania

„Biuletyn Historii Sztuki” 1972, t. 34, nr 2.

Baczko B., *Hiob, mój przyjaciel. Obietnice szczęścia i nieuchronność zła*, tł. J. Niecikowski, M. Kowalska, Warszawa 2001.

Cieński M., *Johann Joachim Winckelmann-Stanisław Kostka Potocki, filhellenizm w Polsce ok. 1800 roku: nowe perspektywy badań*, w: *O spuściźnie literackiej Stanisława Kostki Potockiego. Studia i szkice*, red. D. Folga-Januszewska, T. Chachulski, Warszawa 2018, s. 37–42.

Czaja A., *Julian Ursyn Niemcewicz*, Toruń 2005.

Daszkiewicz P., Tarkowski R., *Georges-Louis Leclerc Buffon i jego wpływ na badania przyrodnicze w Polsce*, „Przegląd Geologiczny” 2007, vol. 55, nr 1, s. 33–37.

*A Documentary History of Primitivism and Related Ideas*, eds A.O. Lovejoy et al., Baltimore 1935, <https://babel.hathitrust.org> (dostęp: 19.09.2017).

Folga-Januszewska D., *Dziennik Podróży do Italii Stanisława Kostki Potockiego (1779) i jego planowana publikacja*, w: *O spuściźnie literackiej Stanisława Kostki Potockiego. Studia i szkice*, red. D. Folga-Januszewska, T. Chachulski, Warszawa 2018, s. 29–30.

Górska M., *Motywy antyczne i mitologiczne w sztuce polskiej drugiej połowy XVIII w., Zarys problematyki*, w: *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, red. T. Chachulski, Warszawa 2012, s. 145–211.

Kowalczykowa A., *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982.

Kucharski A., *Mirabilia, raritates et curiositates. Niezwykłość w optyce polskich podróżników w XVIII w.*, w: *Gdańskie Teki Turystyczno-Krajoznawcze*, t. 5: *Niezwykła podróż*, red. M. Nowak, A. Łysiak-Łątkowska, Gdańsk 2021, s. 247–261.

Mączak A., *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Gdańsk 1998.

Molik M., *Stanisław Staszic (1755–1826)*, Poznań 1980.

Mortier R., *La poétique des ruines en France. Ses origines, ses variations de la renaissance à Victor Hugo*, Genève 1974.

Pieńkos A., *Wulkaniczne spektakle natury w sztuce nowoczesnej*, „Konteksty. Polska sztuka ludowa: antropologia kultury, etnografia, sztuka” R. 55, 2001, nr 1–4, s. 536–543.

„Rocznik Historii Sztuki” 1956, t. 1.

Roćko A., *Podróże oświeconych śladami antyku*, w: *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, red. T. Chachulski, Warszawa 2012, s. 213–251.

Skrzypek M., *Diderot*, Warszawa 1982.

Skrzypek M., *Wstęp*, w: H. Kołłątaj, *Prawa i obowiązki naturalne człowieka oraz O konstytucji w ogólności*, Warszawa 2006.

Sonnenberg P., *Stanisław Staszic – ojciec geologii polskiej*, w: *Stanisław Staszic i jego epoka*, red. C. Kucharska, Z. Popławski, Piła 2006.

Starobinski J., *Jean-Jacques Rousseau – przejrzystość i przeszkoda oraz Siedem esejsów o Rousseau*, tł. J. Wojcieszak, Warszawa 2000.

Starobinski J., *Wynalezienie wolności 1700–1789*, tł. M. Ochab, Gdańsk 2006.

- Szacka B., *Stanisław Staszic*, Warszawa 1966.
- Vico G., *Nauka nowa*, tł. J. Jakubowicz, Warszawa 1966.
- Widacka H., *Stanisław Kostka Potocki zwiedza Wezuwiusz*, [http://www.wilanow-palac.pl/stanislaw\\_kostka\\_potocki\\_zwiedza\\_wezuwiusz.html](http://www.wilanow-palac.pl/stanislaw_kostka_potocki_zwiedza_wezuwiusz.html) (dostęp: 6.11.2018).
- Wójcik Z., *Stanisław Staszic*, Radom 2008.
- Wrześniak M., *Podróż włoska Stanisława Staszica: kilka słów o guście estetycznym polskiego peregrynanta u schyłku XVIII wieku*, „Saeculum Christianum. Pismo historyczno-społeczne” R. 17, 2010, nr 2, s. 129–164.
- Żbikowski P., *Opis przyrody w poezji Niemcewicza z początków XIX wieku jako zwiastuny literackiego przełomu*, w: *Julian Ursyn Niemcewicz, pisarz, historyk, świadek epoki*, red. J. Wójcicki, Warszawa 2002.

---

O autorce:

**dr Anna Łysiak-Łątkowska** – historyk, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego.

**Zainteresowanie naukowe:** społeczno-filozoficzna myśl doby oświecenia i pierwszych dziesięcioleci XIX w., zagadnienia obyczajowo-kulturowe w XVIII–XIX w., stosunki polsko-francuskie oraz historia i kultura Francji od XVIII do XX w., tematy dotyczące społeczno-kulturowej historii kobiet.

---

**e-mail:** [anna.lysiak-latkowska@ug.edu.pl](mailto:anna.lysiak-latkowska@ug.edu.pl)